Trudności przełamane — plan wykonany!

CZPB-Północ składa dumny meldunek

Hasło na maj: ani jednego dnia bez zwycięstwa

Cena 20 gr. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 105 (3282) || 3, 4 MAJA 1953 ROKU. || ROK VIII.



I MAJA W WARSZAWIE

Na zdjęciu: prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut dziękuje małemu obywatelowi za kwiaty ofiarowane Mu przez dzieci Warszawy.

CAF — fot. Baranowski

I znów posunęliśmy się naprzód. W naszej walce o plan, zaciętej i obfitującej w dowody prawdziwej niejednokrotnie ofiarności ze strony załóg zdobyliśmy jeszcze jedno doświadczenie: nasze podwyższone zadania na II kwartał br. są realne, są możliwe nie tylko do wykonania, ale i do wykonania przed terminem.

Świadczą o tym uzyskane przez zakłady podległe CZPB - Północ wyniki pracy kwietniowej. W przędzalniach cienkoprzędnych osiągnięto 100,3 proc. planu, w średnioprzędnych — 100,4 proc., w odpadkowych — 100,8 proc., w tkalniach — 100,6 proc. zaś w wykończalniach — 100,5 proc.

Na szczególne wyróżnienie zasługują takie zakłady jak ZPB im. Marchlewskiego, które we wszystkich oddziałach produkcyjnych osiągnęły poważne przekroczenie planów, ZPB im. Dubois, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB. im. Armii Ludowej, Zakład „B" ZPB im. Stalina czy ZPB w Pabianicach.

Natomiast wciąż jeszcze pozostawały w tyle, a tym samym obniżały ogólne wyniki całej branży: ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, WZPB im 1 Maja, ZPB im. Luksemburg, ZPB im. Waltera, ZPB im Koczaskiego i tkalnia żakardowa Zakładu „A" ZPB im. Stalina.

Zakład „C" ZPB im. Stalina wykonał plan kwietniowy w 100,1 proc., mimo poważnych trudności, jakie zaistniały w pierwszej połowie miesiąca. Dzięki jednak ofiarności całej załogi, porywającemu przykładowi młodzieżowych brygad pionierskich, które na najtrudniejszych odcinkach produkcyjnych biły się o plan, kwiecień został zakończony pomyślnie.

Zapał i entuzjazm zaciętej bitwy o kwiecień powinien towarzyszyć załogom i dziś, gdy wkroczyliśmy w dalszy etap bitwy o plan II kwartału. Hasłem naszej pracy w maju powinno być: ani jednego dnia bez zwycięstwa! (w)

Pakt Pokoju może przyczynić się do odprężenia sytuacji międzynarodowej

Pełnego poparcia

udziela rząd polski

apelowi Kongresu Narodów

WARSZAWA. — Komisja międzynarodowa, której zlecono wykonanie decyzji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, dotyczących apelu do pięciu wielkich mocarstw w sprawie Paktu Pokoju zwróciła się do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z prośbą o poparcie jej akcji.

• W odpowiedzi minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski przekazał komisji w imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej następujące oświadczenie:

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej udziela swego pełnego poparcia apelowi Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i propozycjom w nim zawartym.

Naród polski, pochłonięty twórczą pracą pokojową, niezmiennie broni stanowiska możliwości zachowania i utrwalenia pokoju oraz pokojowej współpracy państw o różnych ustrojach.

Temu stanowisku dawała niejednokrotnie wyraz pokojowa polityka Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która wyraża się w całokształcie działalności i w niezliczonych aktach, zmierzających do pokojowego współżycia z wszystkimi państwami.

Rząd polski uważał i uważa, że niezwykle ważnym czynnikiem, który przyczyniłby się do odprężenia sytuacji międzynarodowej, byłby Pakt Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami, który określiłby na długi okres pokojowy rozwój stosunków międzynarodowych.

Dlatego postulat ten znalazł się we wniosku polskim, przedstawionym VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rząd polski wyraża swe głębokie przeświadczenie, że wszystkie zagadnienia międzynarodowe należy i można rozwiązać w drodze rokowań i wzajemnego porozumienia.

Z upoważnienia rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(—) **Stanisław Skrzeszewski**

E. Milnikiel ambasadorem PRL w W. Brytanii

WARSZAWA. — Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała ob. Eugeniusza Milnikiela, dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego PRL w Szwecji, ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Wielkiej Brytanii.

W I kwartale ZPB im. Marchlewskiego pracowały najlepiej

W Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Włókniarzy odbyła się ostatnio narada nad przebiegiem współzawodnictwa międzyzakładowego przemysłu bawełnianego w I kwartale br.

Po przeanalizowaniu wyników osiągniętych przez poszczególne zakłady, pierwsze miejsce, sztandar przechodni Zarządu Gł. oraz nagrodę w wysokości 50 tys. zł przyznano ZPB im. Marchlewskiego za najlepszą pracę w okresie I kwartału br.

Drugie miejsce oraz nagrodę 10 tys. zł uzyskały ZPB w Bogatyni, trzecie zaś ZPB w Pabianicach. (w)

Delegacja polska powróciła z VII sesji ONZ

WARSZAWA. — W dniu 2 bm. powróciła z Nowego Jorku do Warszawy delegacja polska na drugą część VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, z przewodniczącym delegacji ministrem Spraw Zagranicznych Stanisławem Skrzeszewskim na czele.

Prapremiera filmu „Żołnierz zwycięstwa"

WARSZAWA. — W dniu 2 bm w kinie „Moskwa" w Warszawie odbyła się prapremiera filmu produkcji polskiej pt. „Żołnierz zwycięstwa", wielkiej epopei historycznej ukazującej życie i walkę generała Karola Świerczewskiego — Waltera, płomiennego rewolucjonisty, patrioty i internacjonalisty.

Film nagrodzony został rzęsistymi oklaskami.

1 Maja w krajach kapitalistycznych

Mimo pałek policyjnych robotnicy wyszli na ulice

NOWY JORK. — W dniu 1 Maja na placu Union Squate w Nowym Jorku odbył się z okazji święta 1 Maja wiec, w którym wzięło udział wielę tysięcy robotników. Na wiecu wysunięto żądanie zapewnienia pokoju i zagwarantowania praw demokratycznych.

Policja zezwoliła na wiec, lecz zakazała tradycyjnego pochodu ulicami Nowego Jorku.

LIBAN

Agencja TASS donosi z Bejrutu, że w stolicy Libanu odbyła się 1 Maja wielka manifestacja, w której wzięli udział robotnicy i chłopi oraz delegacje związków zawodowych.

Niesiono transparenty z hasłami wzywającymi do walki o pokój, o prawa ludzi pracy, o chleb, niezawisłość i swobody demokratyczne. Policja usiłowała rozpędzić manifestantów. Aresztowano 13 osób.

MEKSYK

Jak donosi agencja Associated Press, dnia 1 Maja odbyła się w stolicy Meksyku potężna manifestacja z udziałem 300 tys.osób.

INDIE

Masy pracujące Indii świętowały 1 Maja pod hasłami jedności klasy robotniczej, walki o poprawę warunków bytu, o trwały pokój i niezawisłość narodową.

Wiec w Delhi zgromadził 25 tys. członków wielu organizacji związkowych.

W potężnym pochodzie, który uformował się po wiecu, niesiono transparenty z napisami, wzywającymi do nacjonalizacji brytyjskich przedsiębiorstw w Indiach, wypędzenia kolonizatorów, zapewnienia pracy i chleba masom pracującym, zakończenia wojny w Korei, zawarcia Paktu Pokoju itp.

Wyścig Pokoju

Po 2 etapach Polska na 5 miejscu

Wójcik wpadł VII na metę

Dania prowadzi w klasyfikacji drużynowej

szczegóły na str. 4

Powołanie komitetów honorowych

obchodów „Roku Kopernikowskiego" i „Roku Odrodzenia Polskiego"

WARSZAWA. — W 410 rocznicę śmierci genialnego uczonego polskiego Mikołaja Kopernika przypadającą na rok bieżący, odbędą się na terenie całego kraju obchody Roku Kopernikowskiego. Na apel Światowej Rady Pokoju wraz z narodem polskim uczci pamięć Mikołaja Kopernika cała postępowa ludzkość.

Również w bież. roku odbędą się obchody poświęcone epoce polskiego odrodzenia pod nazwą: „Rok Odrodzenia Polskiego".

Protektorat nad obchodem „Roku Kopernikowskiego" objął prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut.

Nad obchodem „Roku Odrodzenia Polskiego" protektorat objął przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki.

Powołane zostały komitety honorowe obydwu obchodów, których skład podajemy.

KOMITET HONOROWY ROKU KOPERNIKOWSKIEGO

Przewodniczący — **Jan Dembowski** — prezes Polskiej Akademii Nauk.

Członkowie:

Prof. dr T. Banachiewicz — członek tytul. Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr K. Bassalik** — członek Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr A. Bierkenmajer** — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego **K. Borsuk** — członek Polskiej Akademii Nauk, **M. Dąbrowska** — literat, **W Dziewulski** — członek tytul. Polskie Akademii Nauk, **St. IgIgnar** — w-prezes NKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, **prof. dr L. Infeld** — członek prezydium Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr R. Ingarden** — profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, **prof. dr W. Iwanowska** — profesor Uniwersytetu im. M Kopernika, **J. Iwaszkiewicz** — przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, **W. Jakubowska** — reżyser filmowy, **W. Kłosiewicz** — przewodniczący CRZZ, **L. Kruczkowski** — przewodniczący Związku Literatów Polskich, inż **Kucharski** — prezes Pol. Tow. Miłośników Astronomii, **prof. dr S. Kulczyński** — członek Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr. K Kuratowski** — członek Polskiej Akademii Nauk, **prof. M. Legowski** — poeta mazurski, **Al. Maliszewski** — dramaturg, **prof dr T. Marchlewski** — członek Polskiej Akademii Nauk, **prof dr S. Mazur** — sekretarz naukowy Polskiej Akademii Nauk, **prof dr Z. Młynarski** — prezes Tow. Wiedzy Powszechnej, **Z. Modzelewski** — członek Rady Państwa, rektor IKKN, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk, **L. H. Morstin** — literat, **E. Ochab** — sekretarz KC PZPR, **prof. dr K. Petrusewicz** — sekretarz naukowy II Wydz Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr St. Pieńkowski** — członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk, **A. Rapacki** — minister Szkolnictwa Wyższego, **prof. dr E. Rybka** — z-ca przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Astronomicznej, **prof. dr A. Schaff** — członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, **L. Schiller** — reżyser, **prof. dr W. Sierpiński** — wiceprezes Polskiej Akademii Nauk, **J. Starzyński** — członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr W. Szafer** — członek Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr J. Witkowski** — profesor Uniwersytetu Poznańskiego, **prof. dr M Śmiałowski** — sekretarz naukowy wydz. III Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr Wł. Zonn** — profesor Uniwersytetu Warszawskiego prezes Towarzystwa Astronomicznego

KOMITET HONOROWY ROKU ODRODZENIA POLSKIEGO

Przewodniczący — **Józef Cyrankiewicz**, wiceprezes Rady Ministrów.

Członkowie:

Prof. dr K. Ajdukiewicz — członek Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr S. Arnold** — członek Polskiej Akademii Nauk, **J. Berman** — członek Biura Politycznego KC PZPR, **K. Brandys** — literat, **Wł. Broniewski** — poeta, **prof. dr K. Budzyk** — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, **prof. dr J. Bystroń** — członek Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr J. Chałasiński** — sekretarz Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr J. Dąbrowski** — członek Polskiej Akademii Nauk

(Dalszy ciąg na str. 2)

Lawina kamienna z Giewontu

ZAKOPANE. — Z południowej strony Giewontu od Wrotek runęła w dniu 28 kwietnia br. lawina kamienna. Jeden z głazów 3-metrowej wysokości i około 15 ton wagi po zniszczeniu wielu drzew uszkodził schronisko PTTK na Hali Kondratowej.

Drugi podobny głaz zatrzymany przez drzewa nie dotarł do schroniska.

Wypadku z ludźmi nie było.

Ze świata

LONDYN. — Do Londynu przybył b. generał hitlerowski Speidel, który jest obecnie członkiem misji składającej się z oficerów państw należących do tzw „europejskiej wspólnoty obronnej". Misja ma zwiedzić angielskie fabryki zbrojeniowe.

Przybycie Speidla do Anglii wywołało liczne protesty zarówno w Izbie Gmin jak i w prasie angielskiej.

WIEDEŃ. — W dniu 30 kwietnia austriacki bank narodowy zakomunikował o dewaluacji szylinga w obrotach handlu zagranicznego o około 22 proc. w stosunku do dolara

Zmiana kursu szylinga w handlu zagranicznym przyczyni się nieuchronnie do dalszego pogarszania się sytuacji gospodarczej Austrii.

PARYŻ. — W niedzielę, 3 bm. odbędzie się we Francji druga tura wyborów samorządowych. Odbędą się one tylko w tych miejscowościach, liczących mniej niż 9 tysięcy mieszkańców, w których w pierwszej turze żadne ugrupowanie nie uzyskało absolutnej większości głosów

Skład komitetów honorowych

(Dokończenie ze str. 1)

demii Nauk, **prof. dr F. Fiedler** — budowniczy Polski Ludowej, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk, **dr St. Herbst** — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, **W. Jarosiński** — minister Oświaty, **M. Jastrun** — literat, **prof dr J. Kleiner** — członek Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr Z. Klemensiewicz** — prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, **prof. dr K. Koranyi** — prof. Uniwersytetu Warszawskiego, **prof. dr T. Kotarbiński** — członek Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr E. Kuroczko** — prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, **prof. dr K. Kuryluk** — prezes Centr. Urzędu Wydawniczego, **prof. dr T. Lehr-Spławiński** — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego **prof. dr B. Leśnodorski** — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, **prof. dr E. Lipiński** — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, **prof. dr S. Lorentz** — członek Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr T. Manteuffel** — dyr. Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr Z. Młynarski** — dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego, **prof. dr K. Nitsch** — członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk, **E. Osmańczyk** — publicysta, poseł na Sejm, **prof. dr R. Pollak** — profesor Uniwersytetu Poznańskiego, **J Putrament** — literat, **prof. dr T Sinko** — członek Polskiej Akademii Nauk, **Wł. Sokorski** — minister Kultury i Sztuki, **prof. dr B. Suchodolski** — członek Polskiej Akademii Nauk, **J. Tuwim** — poeta, **J. Wilczek** — wiceminister Kultury i Sztuki, **K. Witaszewski** — wiceminister Obrony Narodowej, **A. Ważyk** — literat, **prof. dr K. Wyka** — sekretarz Polskiej Akademii Nauk **prof. dr St. Żółkiewski** — sekretarz Polskiej Akademii Nauk.

Nasze RADY

S. S. — ŁÓDŹ: Podatek od wzbogacenia wojennego trzeba płacić. W obecnej sytuacji może Pan jednak wystąpić z prośbą o rozłożenie długu na raty.

Coraz piękniejsza i wspanialsza rośnie stolica Kraju Rad



Na zdjęciu: dom na Wybrzeżu Dorogomiłowskim

Druga sesja Moskiewskiej Rady Miejskiej zatwierdziła jednogłośnie plan rozwoju gospodarki komunalnej Moskwy na rok 1953. Plan ten stanowi odbicie stałej troski partii komunistycznej i rządu radzieckiego o polepszenie warunków bytowych mas pracujących stolicy.

Poważne sumy przeznacza się co roku na rozwój gospodarki komunalnej Moskwy, której wygląd w okresie władzy radzieckiej zmienił się do niepoznania. **Jeśli chodzi o zakres i poziom budownictwa mieszkań i urządzeń socjalnych, Moskwa jest wzorem dla wszystkich stolic świata.**

Plan rozwoju gospodarki komunalnej Moskwy na rok 1953 opracowany został na podstawie generalnego planu rekonstrukcji stolicy radzieckiej, który powstał z inicjatywy towarzysza Stalina i obliczony jest na okres dziesięciu lat — 1951 — 1960 roku.

W ciągu tego czasu w Moskwie wybuduje się 10 milionów m kw. powierzchni mieszkalnej. 400 gmachów szkolnych, szereg szpitali, obliczonych łącznie na 26 tys. łóżek, znaczną liczbę kin o łącznej ilości 25 tys. miejsc, kilka wielkich hoteli itd. Plan przewiduje także dalszy rozwój wszystkich gałęzi gospodarki komunalnej Moskwy.

Ogólną sumę inwestycji w przebudowę stolicy w ciągu 1953 r. określono w wysokości 5227 milionów rubli, w tym około 2000 milionów rubli wyasygnowano na budownictwo mieszkaniowe. W roku bieżącym zostanie zakończona budowa wysokościowców — Uniwersytetu Moskiewskiego, hoteli przy Wybrzeżu Dorogomiłowskim i przy ulicy Kałanczewskiej oraz bloków mieszkalnych przy Placu Powstania.

W ciągu ostatnich lat w Moskwie na szeroką skalę przeprowadza się gazyfikację miasta.

Moskwa dysponuje tak wielkimi zasobami gazu, że umożliwiają one całkowite zgazyfikowanie nie tylko mieszkań, ale także instytucji i zakładów użyteczności publicznej oraz zakładów zbiorowego żywienia. Rozszerza się sieć centralnego ogrzewania z dzielnicowych ciepłowni.

W szybkim tempie rozwijają się wszystkie rodzaje transportu miejskiego, w tej liczbie moskiewskie metro. **Mieszkańcy Moskwy słusznie szczycą się swym metrem, które jest prawdziwym arcydziełem sztuki architektonicznej, malarskiej i rzeźbiarskiej, a jeśli chodzi o komfort i bezpieczeństwo ruchu, przewyższa wszystko co dotąd powstało w światowej praktyce budowy kolei podziemnych.** Pod ulicami i placami Moskwy biegnie ponad 100 km tunelu metra. W tych dniach oddano do użytku nową arterię podziemną, wiodącą z Placu Rewolucji do Dworca Kijowskiego.

Powstanie szereg linii tramwajowych i trolejbusowych. Tabor transportowy stolicy wzbogaci się o 70 nowych wagonów metra, 330 autobusów, dziesiątki trolejbusów.



Na zdjęciu: wieżowiec na Wybrzeżu Kotelniczewskim w Moskwie

W rocznicę Konstytucji 3 Maja

Przeciw tyranii magnatów

Druga połowa XVIII wieku zaznaczyła się w feudalnej Rzeczypospolitej potężnym wzrostem „trzeciego stanu" — mieszczaństwa. Złożyły się na to takie czynniki jak rozwój manufaktur, ożywienie handlu i rzemiosła, liczebny wzrost ludności miejskiej. Głębokie przemiany ekonomiczne i społeczne podważały coraz bardziej ustrój feudalny, w którym pełnię władzy sprawowały dwa stany — magnaci i szlachta.

Tę władzę przyznawały im. tzw. prawa kardynalne, wywodzące się z dawnego państwowego prawa polskiego. Mieszczaństwo wyzute było z wszelkich praw, a chłopi zrównani z bydłem roboczym, którym każdy szlachcic mógł rozporządzać dowoli: zastawiać za długi, darowywać, sprzedawać. W łonie samych sił magnacko-szlacheckich również ujawniały się sprzeczności — średnia szlachta szukała w zamożnym mieszczaństwie sojusznika do wspólnej walki przeciw magnatom.

Narastające sprzeczności wewnętrzne, oraz postępowe prądy Oświecenia, płynące z Francji sprawiły, że w Polsce kształtował się obóz postępu, któremu przewodziła średniozamożna szlachta, sprzymierzona z mieszczaństwem. W roku 1791 obóz ten dokonał próby zmiany ustroju Rzeczypospolitej przez wprowadzenie „Ustawy Rządowej", znanej pod nazwą Konstytucji 3 Maja.

O chłopów, stanowiących trzy czwarte narodu, nikt się nie troszczył. W „Ustawie" znalazł się jedynie ogólnikowy ustęp, że „lud rolniczy, spode którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą stanowi w narodzie ludność a zarazem najdzielniejszą w kraju siłę, pod opiekę prawa i rządu przyjmujemy". Ta wzmianka jednak w niczym nie zmieniła doli chłopa.

Konstytucja 3 Maja była wyrazem kompromisu. Była daleka od ideałów Rewolucji Francuskiej, którą usiłowali przeszczepić na grunt polski ludzie Kuźnicy Kołłątajowskiej. Konstytucja 3 Maja stanowiła — jak uczy Bolesław Bierut — „pierwszy wyłom, nikły jeszcze, niepewny, ale podważający tyranię przywilejów magnacko-szlacheckich".

Dziś, gdy ideał wolności człowieka raz na zawsze zatriumfował w naszym kraju, wspominamy szlachetne porywy twórców Konstytucji 3 Maja, gdyż widzimy w niej — jak mówi Bolesław Bierut — „historyczną walkę dwóch światów, walkę ludzi postępowych i światłych z uprzywilejowaną warstwą magnatów i wstecznictwa".

(sp)

Przed terminem

kończą prace w polu zespoły PGR w woj. łódzkim

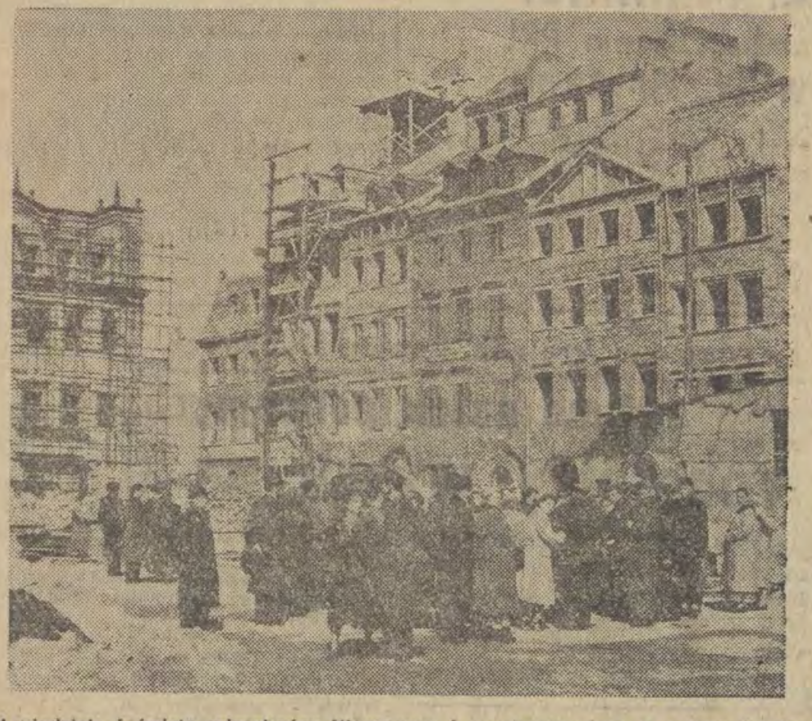
Piękna pogoda pozwala PGR-om województwa łódzkiego szybko i sprawnie przeprowadzać ostatnie wiosenne prace w polu. Czyn pierwszomajowy zmobilizował większość załóg do przedterminowego przeprowadzania kampanii wiosennej. Nic też dziwnego, że poszczególne zespoły wyprzedzają znacznie swoje harmonogramy prac.

Sadzenie upraw okopowych przeprowadzono już w 70 proc. Przodują tutaj zespoły Łódź, Strzałków, Rogów i Czerniew.

Dobiega już końca we wszystkich zespołach wysiew strączkowych roślin pastewnych. Niektóre zespoły jak Ruda, Dębołęka, Wenecja i Łódź przekroczyły w tych wysiewach znacznie swoje plany.

Jako pierwsze w woj. łódzkim zakończyły wysiew buraków zespoły Czerniew i Strzałków.

Nie we wszystkich jednak zespołach sadzenie ziemniaków przebiega należycie. Duże zaległości mają tutaj zespoły Błonie, Moszczenica, Leszno i Dobroń Załogi tych zespołów powinny więc zmobilizować wszystkie siły i rezerwy, aby jak najszybciej usunąć zaległości w sadzeniu ziemniaków. (r)



W niedziele i święta mieszkańcy Warszawy i wycieczkowicze z całego kraju odwiedzają Stare Miasto, dzielnicę, której odbudowa postępuje szybko naprzód. W chwili obecnej intensywne roboty trwają na Rynku Starego Miasta, na ulicach Jezuickiej, Celnej, Piekarskiej i Wąskim Dunaju.
Na zdjęciu: wycieczkowicze na Rynku Starego Miasta.
CAF — fot. Pieńkowski.

Za dolarową kurtyną

Szkoda czasu

Niedawno w senacie USA uchwalono rządowy projekt w sprawie utworzenia departamentu zdrowia, oświaty i ubezpieczeń. Projekt uchwalono głosami 6 senatorów, bo tylu tylko z 96 obecnych było w czasie debaty.

Zresztą i tak jest to procent większy niż ten, który na zdrowie, oświatę i ubezpieczenia przewiduje budżet USA.

Codzienna nowelka „Expressu"

G. Meuhlen — Schulte

Karp

(Humoreska)

Wystąpił świadek i podał personalia: Henryk Szwanebeck, lat 68 itd.

— A zatem proszę o szczegóły — rzekł przewodniczący.

— Był gorący, letni dzień. Odwaliłem piechotą trzydzieści kilometrów i stęskniłem się za cienistą oazą. Nagle ujrzałem, że wzdłuż drogi ciągnie się mur, poza którym znajdowały się dwa folwarczki, rozdzielone wesoło szemrzącym potoczkiem i stawem. Skoro przelazłem mur...

— Pan po prostu przelazł przez mur?

— O, to nie było takie „po prostu", panie przewodniczący. Mur najeżony był odłamkami szkła...

— Sądzę, że nie powinien pan był przechodzić przez mur, nie pytając o to nikogo!

— A kogo miałem o to pytać, kiedy nikogo nie było w pobliżu?

— Aha! W takim razie uważał pan może, że to jest park publiczny?

— Nie, panie przewodniczący. W tym miejscu, gdzie przełaziłem przez mur, znajdowała się tabliczka z napisem: „Wstęp obcym wzbroniony."

— A mimo to...

— Panie przewodniczący, gdyby pan tak jak ja, przez pięćdziesiąt lat wędrował po tym świecie, zrozumiałby pan, że warto jest znaleźć się właśnie w takich miejscach, do których wstęp jest urzędowo wzbroniony...

— Do rzeczy! Proszę opowiedzieć nam o całym zajściu.

— Drzemałem może przez pół godziny, kiedy nagle zbudziły mnie podniecone głosy. Otworzyłem oczy i zobaczyłem dwóch mężczyzn, siedzących na dwóch przeciwległych brzegach stawu i łowiących ryby. Czy pan jest wędkarzem, panie przewodniczący?

— Nie.

— W takim razie powinien pan nim zostać. Wędkarstwo bardzo pogłębia nasz intelekt i pobudza nas do głębokich refleksji. My wszyscy jesteśmy rybami w wielkim stawie. Przed naszymi łakomymi oczyma tańczą dobre kąski. Niestety jednak w każdym z nich tkwi ostry haczyk, a kiedy go połkniemy — koniec z nami! Tak, panie przewodniczący, gorzkie bywają dary boże na tym świecie.

— Po tych cennych uwagach zechce pan łaskawie przejść do sedna sprawy.

— „Pan ma fioła"...

— Co świadek powiedział?

— Proszę mi nie przerywać! „Pan ma fioła!" — wołał jeden z wędkarzy. — „Ten staw w połowie należy do mnie! Ja siedzę po mojej stronie i mogę łowić sobie rybki, ile tylko sobie tego zapragnę!" To zapatrywanie wygłosił człowiek bardzo podobny do żółwia...

Flegmatyczny i zimnokrwisty przewodniczący sądu zniecierpliwił się z lekka.

— Świadek zechce nie rozwodzić się nad zewnętrznym wyglądem oskarżyciela.

— „Proszę zamknąć jadaczkę"...

— Ależ, to jest szczyt bezczelności!

— I ja podzielam pańskie zdanie. Ale tamten darł się dalej: „Proszę zamknąć jadaczkę! Ten staw przez dziesięć lat był moją wyłączną własnością i dopiero teraz przez nowe niesprawiedliwe skorygowanie granic połowa jego przypadła panu."

„Żeby przypadkiem nie oberwał pan po uchu!" — odpowiedział dżentelmen podobny do żółwia. — „Ta połowa stawu stała się moją własnością na mocy sprawiedliwego wyroku sądowego!"

„Staw tak, ale nie karp, wole jeden!" — padła odpowiedź...

— No, nareszcie jesteśmy przy karpiach! — odetchnął przewodniczący, a świadek skinął głową:

— Tak, nareszcie jesteśmy przy karpiu. To jest zaiste zawiła historia. Otóż ojciec jednego z nich wpuścił do stawu karpia, który w międzyczasie roztył się i doszedł do wagi dwunastu funtów. Pan rozumie, panie przewodniczący? Wpuścił go do stawu ojciec dżentelmena, do którego należał poprzednio cały staw. Dlatego też syn uważał, że karp ten jest jego wyłączną własnością. Natomiast jego przeciwnik wychodził z założenia, że skoro stał się właścicielem połowy stawu, wolno mu również łowić w nim ryby, w tym wypadku reprezentowane przez owego jedynego karpia...

— Rozumiem. I co się stało potem?

— Doszło do zapasów bokserskich.

— Aha! A kto uderzył pierwszy?

— Ten oto jegomość! Podszedł do oskarżyciela i uderzył go w szczękę lewym sierpowym. Dżentelmen o fizjonomii żółwia fiknął dobrego kozła, podniósł się jednak i ugodził przeciwnika. Nawiasem mówiąc, rodzaj tego ciosu zdyskwalifikowałby każdego boksera!...

— No i co dalej?

— Zapaśnicy zwarli się z sobą i wpadli do stawu. Groziło im, że pójdą na dno, oni jednak walili się dalej. Ostatecznie wyleźli z wody, wrócili na swoje dawne miejsca i znów wzięli do rąk wędki. Ostatnie słowa, które słyszałem brzmiały: „Nie ruszę się stąd, chociażbym miał razem z wędką wrosnąć w ziemię." Po czym zasnąłem.

— Zasnął pan?

— Tak jest. Otuliłem się w swój wytarty płaszcz i zasnąłem.

— Rozumiem — rzekł przewodniczący — jest pan starszym człowiekiem i ceni pan spokój. Jednakże muszę stwierdzić, że w tym wypadku pańska, że tak powiem, równowaga duchowa była nie bardzo na miejscu. Dwóch ludzi walczyło z sobą w głębokiej wodzie, jeden drugiemu mógł rozłupać czaszkę, a pan z całym spokojem spoglądał na to widowisko...

— O, panie przewodniczący — przerwał stary wagabunda — byłem zadowolony, że mogę wyciągnąć się spokojnie i odpocząć. Niech pan wejdzie w moje położenie! On przecież ciążył mi w żołądku, jak ołów!

— Kto ciążył panu w żołądku jak ołów?

— Ach, prawda! Zapomniałem zaznaczyć na początku: zaraz po przejściu przez mur udało mi się śpiącego na pyciźnie karpia zagarnąć chustką do nosa, po czym przyrządziwszy odpowiednio rybkę, spożyłem ją do ostatniej ości. A muszę tu zauważyć, panie przewodniczący, że był to doprawdy smaczny karp!...

Opr. M.

Co to jest planowanie wewnątrzzakładowe?

Wielkie zwycięstwo

załogi ZPO im. Więckowskiego

Każdy wie, co robi

i każdy może kontrolować swą pracę

TURKOT maszyn do szycia nie zagłusza słów, płynących z fabrycznego megafonu. Pracownicy ZPO im. Więckowskiego, nie odrywając się ani na chwilę od swej pracy, przysłuchują się uważnie komunikatom i uśmiechy zadowolenia wykwitają im na twarzach.

No, bo jakże się nie cieszyć, kiedy niemal codziennie fabryka osiąga nowe sukcesy, kiedy plan kwartalny został wykonany ze znaczną nadwyżką, a w kwietniu również go przekroczono, mimo zwiększonych zadań.

Przyjemnie jest również usłyszeć takie oto słowa pochwały ze strony klientów:

„Proszę publicznie podziękować ZPO im. Więckowskiego w Łodzi za bardzo staranne i solidne wykonanie ubrań... Nabyliśmy ubranie, którego wykonanie zasługuje na najwyższą pochwałę"...

Nie zawsze było dobrze

A przecież jeszcze niedawno, nawet w III kwartale ub. roku (mimo iż plany były w zasadzie wykonywane) nie wszystko działo się w fabryce tak, jak być powinno.

Weźmy chociażby rytmiczność pracy. Otóż w pierwszych dwóch dekadach miesiąca wykonywano zazwyczaj 50 — 60 proc. planu, a w ostatnich dziesięciu dniach „nadganiano" resztę. Np. w lipcu ub. r. w pierwszej dekadzie wyprodukowano 25 proc. planu, w drugiej — 27 proc., w trzeciej zaś 56 proc.

Oczywiście ta „szturmowość" w wykonywaniu planu powodowała podwyższenie kosztów własnych, nie była też czynnikiem sprzyjającym systematycznemu przekraczaniu norm przez załogę, uzyskiwaniu wysokiej jakości produkcji i zrozumiałe, że wprowadzała pewien chaos organizacyjny.

Dlatego też kierownictwo zakładu, wyciągając wnioski z przemówienia Bolesława Bieruta na VII Plenum, który stwierdził, że **„aby plan produkcyjny dla danego zakładu pracy został pomyślnie wykonany, musi on być doprowadzony nie tylko do całej załogi, ale do każdego oddziału, do każdej grupy wytwórczej, wreszcie do każdego robotnika"** — wprowadziło w całej pełni na wszystkich odcinkach pracy planowanie wewnątrzzakładowe.

Na czym polega planowanie wewnątrzzakładowe

NA czym ono polega? Polega ono na postawieniu przed każdym członkiem załogi konkretnego jego zadania i umożliwia kontrolę wykonania tego zadania w każdej chwili w czasie jego pracy.

W tym celu sporządzono odpowiednio opracowane dokumenty, w których poszczególne pozycje wskazują nam, ile powinno być ludzi w danym zakładzie, w oddziale czy też w grupie majsterskiej lub brygadzie, co ci ludzie mają produkować, ile i w jakim gatunku, jakie są koszty każdej poszczególnej pracy itd. itp.

Przez właściwe wypełnianie tych dokumentów codziennie i na każdym stanowisku roboczym oraz odpowiedni ich obieg z jednej komórki produkcyjnej do drugiej — nadrzędnej, każdy z zatrudnionych w fabryce może w każdej chwili skontrolować przebieg swojej pracy, za którą jest odpowiedzialny.

I tak robotnik ma swój plan, w którym wykazana jest ilość sztuk czy metrów, którą ma wykonać w ciągu 8 godzin i jakość produkcji. Plan dla brygadzisty czy majstra obejmuje, oprócz wyżej wymienionych pozycji, ilość zatrudnionych w brygadzie w danym dniu i plan kosztów. Kierownik oddziału posiada wskaźniki, obejmujące jeszcze szerszy wachlarz spraw mu podległych itd., aż do dyrektora naczelnego włącznie, którego plan obejmuje już całokształt pracy zakładu.

Trudności zostały przezwyciężone

JASNE, że wprowadzenie w ZPO im. Więckowskiego tak poważnej ilości rozmaitej dokumentacji nie było łatwe i w pierwszej fazie wyłonił się szereg trudności. Główną przeszkodą była nieufność ludzi i obawa przed ogromem dokumentów i pseudopapierkowej roboty. Nawet niektórzy kierownicy uważali w pierwszym momencie, że wprowadzenie tylu dokumentów spowoduje chaos i nic nie da. Ale im bardziej zapoznawali się oni z wzorami dokumentacji, z ich celowością, tym bardziej rosło zainteresowanie, które już wkrótce przerodziło się w chęć i zapał do wprowadzenia takiej właśnie organizacji pracy.

Teraz nastąpił najpoważniejszy etap. Należało bowiem przenieść te wszystkie zasady w dół, do całej załogi. Sprawę postawiono w organizacji partyjnej. Tam wszyscy zapoznali się z zagadnieniem. Postanowiono zorganizować na początku sierpnia ub. r. naradę pionu technicznego oraz uruchomić specjalny kurs, aby zapoznać z planowaniem wewnątrzzakładowym wszystkich majstrów i poprowadzić jednocześnie pracę uświadamiającą w grupach związkowych i partyjnych.

Przeprowadzona na tak szerokim froncie akcja musiała dać rezultaty. Wszyscy majstrowie i kierownicy podjęli zobowiązania wprowadzania nowego systemu pracy z dniem 1 września.

Jasne, że dla niektórych, a zwłaszcza dla średniego personelu technicznego, nie przywykłego do prowadzenia tego rodzaju dokumentacji, sprawa ta nastręczała pewne trudności. Ale tu można by zacytować przykład majstra Glombowej, która dzięki swej niesłychanej ambicji i zobowiązaniu — choć przyszło to jej z wielkim trudem, gdyż poświęciła na naukę wiele godzin po pracy — dotrzymała swego przyrzeczenia.

W niektórych wypadkach kierownictwo sięgnęło też po nowe, młode kadry, tak jak ob. ob. Sobolewska, Paliszewska czy Nowotnik, które z zapałem wprowadziły planowanie wewnątrzzakładowe.

Korzyści dla państwa i załogi

ZAŁOGA zrozumiała również, jakie korzyści daje nowa organizacja pracy. Jeśli bowiem przedtem plan doprowadzony był do zespołu (tylko zresztą w ilości) jako do jednostki produkcyjnej, dziś każda szwaczka, każda pracownica krajalni ma swój indywidualny plan i codziennie zapisuje, co zrobiła i ile zarobiła.

I właśnie ta praca „po nowemu" przyniosła znaczny wzrost wydajności. przyniosła — co jest niezmiernie ważne — skrócenie cyklu produkcyjnego z 10 do 3 — 4 dni, pozwoliła na obniżenie kosztów własnych już w październiku o 17 procent, przy jednoczesnym zmniejszeniu personelu o 1 proc. Wykonanie norm wzrosło o ponad 30 proc., a plan w każdej dekadzie miesiąca, w każdym dniu jest wykonywany równomiernie. Podniosła się również znacznie jakość produkcji.

Ale nie tylko to. Planowanie wewnątrzzakładowe pozwala załodze na dokładne przeanalizowanie pracy każdego pracownika, pozwala jej na wykrycie nowych rezerw i możliwości.

Weźmy chociażby protokół z zebrania grupy związkowej z taśmy nr 234a. Na podstawie dokumentacji „planowania wewnątrzzakładowego", brygadzistka Irena Kubiak stwierdza, że plan zespołu wynosi 722 komplety, a wykonano ich 835. Rytmiczność pracy jest dobra. Drobnych poprawek jest dziennie około 20.. Są poprawki na pozycji ob. Smyczak, która źle zszywa spodnie. Brakarka Wiśniewska stwierdza, że poprawek można by uniknąć, gdyby szwaczki ręczne lepiej czyściły swą robotę, a szwaczki maszynowe prościej szyły.

Na zakończenie zebrania grupa wyciąga z dyskusji konkretne wnioski, dążące do usunięcia braków i podejmuje na podstawie dotychczasowych wyników nowe zobowiązania na każdej pozycji taśmy.

Trzeba stwierdzić, że przed wprowadzeniem planowania wewnątrzzakładowego takie zebranie grupy związkowej było prawie że niemożliwe. Po prostu nie było konkretnych danych do dyskusji, nie było materiału i uwag co do pracy każdej poszczególnej pracownicy.

I właśnie nowy system organizacji pracy stwarza warunki, w których załoga czuje się coraz bardziej odpowiedzialna za plan, bierze coraz większy i aktywniejszy udział w kierowaniu fabryką.

I to jest wielkie zwycięstwo załogi ZPO im. Więckowskiego.

(bg)

Zdobywają
cenny surowiec



Żywica jest niezbędnym surowcem dla wielu gałęzi przemysłu, toteż pracownicy leśni dokładają starań, aby zwiększyć ilość i podnieść jakość surowca żywicznego.
Pracownicy lasów doświadczalnych SGGW w Rogowie (woj. łódzkie) po raz pierwszy w Polsce rozpoczęli żywicowanie na wysokości powyżej 3 i 4 metrów.
Na zdjęciu: przodujący robotnik leśny Stefan Ziółkowski zakłada zbiorniczek przy wysokiej spale żywicowej.
CAF — fot. Rytel

Na ekranach łódzkich:
„Trzy opowieści"

Wyświetlany obecnie na ekranach kin łódzkich film „Trzy opowieści" zasługuje na szczególną uwagę z dwóch powodów: po pierwsze ze względu na ludzi, którzy go zrealizowali, a po drugie przez swoją treść i formę.

Jest to film młodzieżowy Tekst opracował zespół studentów P.W.S.F.: Konrad Nałęcki, Ewa Poleska, Czesław Petelski i Andrzej Wajda pod kierownictwem literackim Bohdana Czeszki — wyreżyserowała film młodzież i młodzież również stanowi jego obsadę.

Sam film składa się z trzech nowel. Pierwsza z nich to opowieść o młodej zetempowskiej brygadzie betoniarskiej w Nowej Hucie. Pokazuje ona zapał, ofiarność i ducha młodych junaków z SP, zajętych przy wielkich budowlach, mających przyspieszyć proces uprzemysłowienia kraju — a równocześnie w scenach obfitujących w ostre spięcia dramatyczne demaskuje metody, jakimi posługują się ci, którzy chcieliby zahamować historię i przez zbrodniczy sabotaż niszczyć piękne dzieło. Tak więc z wielu innych wysuwa się tu jako jedno z głównych zagadnienie czujności w stosunku do wroga, który różnymi sposobami przeszkadza nam w pokojowej pracy.

Treścią drugiej noweli jest sprawa wychowania młodzieży. Akcja tej części filmu rozgrywa się również wśród zetempowców w jednej z kompanii SP budującej nową trasę kolejową. Tu na losach początkowo krnąbrnego i leniwego junaka Jacka Kowalskiego pokazano nam, jak otoczenie, a przede wszystkim dobrze zgrany kolektyw może wpłynąć na urobienie charakteru jednostki.

Trzecia nowela przenosi nas na współczesną wieś. Bohaterami jej są dwaj młodzi junacy Adam i Kazik, którzy po skończonym turnusie wracają do rodzinnej wsi. Równocześnie jednak pokazano nam i starszą generację. Obraz współczesnej wsi odmalowany jest tu dość wiernie i trafnie i to na paru płaszczyznach. Mamy więc walkę klasową, historię powstawania spółdzielni produkcyjnej, a przede wszystkim pokazanie procesu dojrzewania świadomości socjalistycznej wśród chłopów. Do tego dochodzi barwność fabuły i miły wątek romantyczny.

Te trzy opowiadania związane są nie tyle treścią, ile pokrewną tematyką. Pokazują one na gorąco sprawy najistotniejsze dzisiaj, najaktualniejsze. Młodzi bohaterowie poszczególnych części filmu przechodzą różne koleje, ale jednakowe są przemiany, jakie w nich zachodzą. I wszyscy też roześmiani, szczęśliwi, dumni, że pracą swoją służą dobrze Polsce Ludowej, spotykają się na Zlocie Młodych Przodowników Pracy w Warszawie, którego obraz zamyka film piękną klamrą.

Jeśli chodzi o ocenę gry aktorskiej zaznaczyć trzeba na wstępie, że należy zastosować tu inne kryteria, niż przy omawianiu zwykłych filmów. Większość grających to debiutanci. młodzi studenci Państwowych Wyższych Szkół Teatralnych, dla których film ten jest egzaminem.

Naturalnie byłoby niesłusznie i niepedagogicznie, gdybyśmy chcieli z tych względów nie dostrzegać pewnych usterek i niedociągnięć. Ale w sumie egzamin ten wypadł doskonale. Taki na przykład Lech Pietrasz (Jacek), Katarzyna Łaniewska (Maryna), Ferdynand Matysik (Adam), Kazimierz Sus (Kazik) wykazali, że w przyszłości można się spodziewać po nich wiele dobrego.

Najlepiej aktorsko wypadła część trzecia, gdzie obok młodzieży grali starzy weterani sceny: Józef Pilarski, który jako Wierzbicki wczuł się doskonale w rolę małorolnego chłopa i z wielką prawdą odtworzył jego wewnętrzne rozterki i przemiany, oraz Kazimierz Opaliński jako mocny w sylwetce kułak Nowicki.

A.

1 Maja w Warszawie



Na zdjęciu: pochód 1-Majowy. Ramię w ramię maszerują robotnicy, inteligenci pracujący, żołnierze i oficerowie ludowego Wojska Polskiego.
CAF — fot. Zdz. Wdowiński



Maszerują sportowcy.
CAF — fot. Baranowski

Nowa forma pracy kulturalnej
Do najdalszych wsi województwa
dotrze utworzony ostatnio Teatr Ziemi Łódzkiej

PRÓBA generalna kapitalnej komedii Aleksandra Fredry „Damy i huzary" przechodzi sprawnie i w wartkim tempie. Zespół wyrównany, dużo pracy, zapału, pietyzmu dla tekstu. Tylko że czasem wszystko to z trudem mieści się na małej, ciasnej scenie...

Ale, niestety, tak musi być. Kulis niesposób rozszerzyć.

„Teatr Ziemi Łódzkiej", teatr zawodowy podległy Ministerstwu Kultury i Sztuki, nie będzie grywał w lokalach o wielkich, obszernych scenach.

Zgodnie ze swoim założeniem objeżdżać będzie dalekie miasteczka, grać w świetlicach wiejskich, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i POM-ach naszego województwa. I dlatego z góry już trzeba było zmontować dekoracje tak, ażeby zmieściły się one nawet w bardzo ciasnych pomieszczeniach.

Jeszcze ważniejsza jest sprawa należytego programu.

— Teatr nasz przeznaczony jest przede wszystkim dla wsi — mówi kierownik artystyczny zespołu Kazimierz Czyński. — Pod tym kątem widzenia układa on też całokształt swojej działalności artystycznej i przystosowuje akcje zespołów administracyjnych i technicznych.

Nieść żywe słowo na wieś, krzewić zamiłowanie do teatru w tych okolicach, gdzie teatr znany jest często tylko ze słyszenia — to naprawdę szczytne i piękne zadanie. Zdają sobie z tego sprawę artyści, którzy przez usta kierownika literackiego zespołu, prof. Saloniego zapewniają nas:

— Musimy pracować tak, by zjednać dla naszego teatru widownię chłopską, dać jej wartościowe wrażenia estetyczne. Damy jej przede wszystkim wartościowy repertuar, złożony tak ze sztuk klasycznych, jak współczesnych, poruszających najbardziej zasadnicze dziś problemy.

Zespół „Teatru Ziemi Łódzkiej" wybrał na pierwszy ogień komedię Fredry „Damy i huzary". Inauguracyjne przedstawienie odbyło się 2 maja w spółdz. produkcyjnej we wsi Bogumiłowice pow. Radomsko — spółdzielni, która pochlubić się może pięknymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Udział w przedstawieniu biorą E. Łowicki (major), St. Buchta (rotmistrz), Z. Wojtowicz (Edmund), W. Lisowski (kapelan), L. Jurdzińska (Orgonowa), M. Lelska (Dyndalska), M. Ursyn (Aniela), T. Groszang - Ujazdowska (Zofia), J. Gutkowska (Józia), A. Julska (Zuzia), E. Kowalska (Fruzia), K. Kubicki (Grzegorz), K. Gutkowski (Rembo). Reżyserował Kazimierz Czyński. Scenografia Witolda Małkowskiego.

Nowej kulturalnej placówce województwa łódzkiego życzymy dużo powodzenia.

▲



Liczba uczestników dzisiejszego biegu sztafetowego o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego" znów się powiększyła. Dosłownie niemal w ostatniej chwili jeszcze dwa zespoły, a mianowicie zgierska Unia i Spójnia (Łódź) zdecydowały się wziąć udział w tej imprezie. Z przyjemnością możemy stwierdzić, że w sumie będziemy mieli na starcie 20 sztafet.

Pełni werwy i humoru, a także najlepszych nadziei na wynik, zjawili się wczoraj rano w redakcji biegacze z Wybrzeża.

— Jesteśmy w formie — oświadczył Hipolit Śmierzchalski. — **Będzie to nasz trzeci start w biegu o nagrodę „Expressu Ilustrowanego" i sądzę, że nie wypadniemy gorzej niż w latach poprzednich. Mamy „gaz" i gdyby nie to, że mój brat i kolega Kreft odbywają obecnie służbę wojskową, zdobylibyśmy na pewno nagrodę. Bez nich będzie trudniej dokonać tej sztuki, ale... nie kapitulujemy.**

Dla wyjaśnienia musimy dodać tutaj, że jest to sztafeta Kolejarza z Gdyni, a nie z Gdańska, jak początkowo podaliśmy. Kreft i Kazimierz Śmierzchalski, o których była mowa, pobiegną tym razem w sztafecie OWKS Bydgoszcz.

Natomiast skład sztafety zeszłorocznego zdobywcy nagrody przechodniej, OWKS Wrocław, poznamy dopiero na starcie.

Bieg odbędzie się w Parku Poniatowskiego, o godz. 10. Przypominamy, że zbiórka zawodników odbywa się już o godz. 9 w gmachu Technikum Włókienniczego przy ul. Żeromskiego 115, skąd sztafety w zwartym szyku wraz z sędziami i kierownikami biegu pomaszerują na wyznaczone miejsce startu pod Pomnikiem Wdzięczności. Kierownictwo biegu kładzie specjalny nacisk na punktualne rozpoczęcie biegu. Numery startowe zawodnicy otrzymają na miejscu.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 4 MAJA

14.10 Dla klas III i IV — audycja słowno-muzyczna pt. „Dzieci piszą". **15.00** Melodie z operetek. **15.10** Dla wychowawczyń przedszkoli — nauka piosenki pt. „Wszystkie dzieci się kochają". **15.30** Audycja dla dzieci. **16.00** „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" (I). **16.20** Program lokalny. **18.30** Odpowiedzi „Fali 49". **18.42** „Nasze chóry śpiewają". **19.10** Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. **19.30** Muzyka i aktualności. **20.00** Audycja literacka. **20.20** Koncert. **21.36** Muzyka taneczna. **22.00** Wszechnica Radiowa — „Ekonomia polityczna". **22.20** Tydzień muzyki czechosłowackiej.

TEATRY

Nowy — „Henryk VI na łowach" — 15 (ważne bilety z dn. 26. IV.); „Henryk VI na łowach" — 19 (ważne bilety z dn. 29. IV.); pon. nieczynny
Im. Jaracza — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — 19; pon. nieczynny
Powszechny — „Intryga i miłość" — 14.30, „Ludzie z naszej ulicy" — 19; pon. nieczynny
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15; pon. nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15; pon. nieczynny
Pinokio — „Jedzie pociąg z węglem" — 17, premiera; pon. nieczynny
Arlekin — „Aladyn 1001" — 17; dla dorosłych — 19.30; pon. nieczynny

KINA

BAŁTYK — Czarodziej Glinka — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19, Dusze czarnych — 20, Program dla najmłodszych 11, 12, 13, 15, 16, 17; pon. 16, 17
1 MAJA — W pogoni za sławą — 15, 17, 19; pon. 17, 19
MŁODA GWARDIA — Kawaler Złotej Gwiazdy — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20
MUZA — Ostatni rejs — 16, 18, 20; pon. 18, 20
PIONIER — Zwycięski powrót — 15, 17, 19; pon. 17, 19
POLONIA — Aktorka — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Zakazane piosenki — 16, 18, 20; pon. 18, 20
REKORD — Cud w Mediolanie — 16, 18, 20; pon. 18, 20
ROMA — Niezapomniany rok 1919 — 16, 18, 20; pon. 18, 20
SOJUSZ — Cywil na stadionie — 15, 17, 19; pon. Hojne lato — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Konfrontacja — 16, 18, 20; pon. Uczniowski rewir — 18, 20
TATRY — Drużyna — 16, 18, 20; pon. Tragiczny pościg — 16, 18, 20
WISŁA — Trzy opowieści — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Trzy opowieści — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Delegat floty — 16, 18, 20 pon. Potępieńcy — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Kwiat miłości — 16, 18, 20; pon. 18, 20
DWORCOWE — Letnia spartakiada, Studium przygotowawcze, Dur brzuszny, PKF 17-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04
Wydawca: RSW „Prasa"
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr
D-4-20531

W jeździe za motorami Bek w Łodzi jest bez konkurencji

Wczorajsze wyścigi kolarskie za motorami zorganizowane przez sekcję kolarską Włókniarza łódzkiego straciły wiele na atrakcyjności, gdyż zawiedli warszawiacy, a poza tym nie startował również kolarz Gwardii łódzkiej Sałyga.

W zespole uczestników wczorajszych wyścigów w Helenowie za motorami bezkonkurencyjnym okazał się Bek, który prowadzony przez Wiewiórę wygrał wszystkie biegi, dystansując Gabrycha i Pietraszewskiego.

Program zawodów przewidywał 3 biegi za motorami. Wygrał je Jerzy Bek, w którym łódzcy zwolennicy kolarstwa widzą spadkobiercę wielkich tradycji kolarstwa łódzkiego w jeździe za motorami. Bek tworzył doskonale zgraną parę z leaderem Wiewiórą.

Kto? Gdzie? Kiedy?

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi następujące ważniejsze imprezy sportowe:

LEKKOATLETYKA. Bieg sztafetowy 7 x 2.000 m o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego", w Parku Poniatowskiego, godz. 10.

PIŁKA NOŻNA. Włókniarz — Ogniwo (Bytom), mecz towarzyski, stadion przy Al. Unii, godz. 16.30.

Kolejarz (Łódź) — Włókniarz (Radom), stadion przy Al. Unii, godz. 11 i Gwardia (Łódź) — Spójnia (Tomaszów), stadion przy ul. Kilińskiego 138, godz. 17. Są to mecze o mistrzostwo łódzkiej ligi międzywojewódzkiej.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, od godz. 20 do 8 szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Na najdłuższym etapie Brno — Praga

zwyciężył Pedersen (Dania)

W klasyfikacji drużynowej kolarze polscy znaleźli się na piątym miejscu

Wspaniałą manifestacją na rzecz pokoju i braterstwa między narodami było zakończenie II etapu Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava".

Ponad 35 tys. mieszkańców Pragi wypełniło po brzegi pięknie udekorowany stadion Spartaka.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca: prezydent republiki czechosłowackiej A. Zapotocky, premier W. Siroky, członkowie rządu oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych. Obecni byli ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wiktor Grosz i szef misji dyplomatycznej NRD, Koenen.

Przed zakończeniem etapu w Pradze, na stadionie Spartaka odbyło się wiele imprez sportowych, których głównym punktem był mecz piłkarski drugich reprezentacji Polski i Czechosłowacji, zakończony zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 1:0 (1:0).

Burzą oklasków powitali mieszkańcy Pragi kolarzy kończących II etap wyścigu w stolicy Czechosłowacji. **Etap ten długości 220 km z Brna do Pragi, wygrał Duńczyk Pedersen, wysuwając się w klasyfikacji indywidualnej po dwóch etapach na pozycję przodownika wyścigu.** Drugi na mecie był, podobnie jak w pierwszym etapie, Anglik Maitland przed Duńczykiem Andersenem. Z zawodników polskich najlepiej wypadł Wójcik, zajmując 7 miejsce. Królak był 11, a Wilczewski — 13. Lokaty zajęte przez Polaków wskazują, że w II etapie jechali oni lepiej niż w pierwszym dniu wyścigu.

Drużynowo etap wygrała Dania przed Anglią, Belgią i Polską.

Społeczeństwo Brna serdecznie żegnało wyruszających kolarzy. Zaraz po ostrym starcie, silne tempo ok. 40 km na godzinę, rozciąga stawkę zawodników na przestrzeni kilku kilometrów. W tyle zostają m. in. Szwedzi, Finowie i reprezentanci Triestu. Trasa etapu jest ciężka, obfitująca w duże wzniesienia i ostre kręte zjazdy. Ofiarą pierwszych defektów padają m. in. Polak z Francji Kuźnicki i Czechosłowak Kubr. Tymczasem czołówka rozdziela się na dwie grupy. W pierwszej, liczącej 35 zawodników, jedzie 5 Polaków, bez Hadasika, wyczerpanego zaciętą walką na pierwszym etapie. Z czołówki odrywa się 6 kolarzy, wśród nich Polak Królak. Po 10 km czołówka ta ma już ok. kilometra przewagi.

Wzdłuż trasy miejscowa ludność serdecznie i owacyjnie wita jadących. Młodzież pozdrawia wyścig chorągiewkami, na których widnieje symboliczny gołąbek pokoju. Okrzyki: **„Niech żyje pokój"** rozbrzmiewają wzdłuż całej trasy. Ulice miast i miasteczek, przez które prowadzi trasa wyścigu, są bogato udekorowane.

Tymczasem czołówka na 100 km zmniejsza się o jednego zawodnika, ubywa Polak Królak, który zostaje w tyle.

Wyścig prowadzi teraz piątka: Duńczycy Pedersen i Andersen, Anglik Maitland, Bułgar Kolew i Austriak Deutsch. Piątka ta zwiększa stale przewagę nad drugą grupą i w Kolinie o 70 km od Pragi ma już ok. 10 min. przewagi. Królaka dochodzi wkrótce druga grupa, w której jedzie pięciu kolarzy polskich.

Ciężki, górzysty teren daje się kolarzom coraz więcej we znaki. Z drugiej grupy pozostało już tylko 20 zawodników, wśród nich w dalszym ciągu dobrze jedzie piątka Polaków. Do mety jest tylko 40 km. Czołówka zwiększa tempo, którego nie wytrzymuje Bułgar Kolew.

Emocjonująca walka o zwycięstwo etapowe rozgrywa się na ulicach Pragi, szczelnie zapełnionej tłumem mieszkańców. Z walki o żółtą koszulkę przodownika wyścigu wychodzi zwycięsko Pedersen, wyprzedzając na finiszu Maitlanda, Andersena i Deutscha. Za nimi wpada na metę duża grupa zawodników, wśród nich trzech Polaków: Wójcik, Królak i Wilczewski. Polacy pojechali na tym etapie dobrze zespołowo.

Polska — CSR 0:1

Zbyt późno wystawiono Szymborskiego w ataku

W meczu drugich reprezentacji CSR i Polski, zakończonym zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 1:0 (1:0) zwycięską bramkę zdobył w 33 minucie lewoskrzydłowy Vlk.

Drużyny wystąpiły w składach:

Polska — Wyrobek, Korynt, Kaszuba, Sobkowiak, Słoma, Wieczorek, Kotaba, Kościelny, Kępny, Gogolewski, Sobek.

CSR — Stacho, Zuzanek, Prochaska, Krasnohorsky, Cimra, Urban, Pavlovic, Maly, Masopust, Borowicka, Vlk.

W pierwszej połowie meczu drużyna polska ma chwilami znaczną przewagę. Atak gra szybko i przeprowadza wiele groźnych akcji, jednak strzały polskich napastników są niecelne.

W 33 min. bramkarz czechosłowacki wybił piłkę na połowę boiska drużyny polskiej i podanie przejął Masopust. Lewoskrzydłowy Vlk po minięciu Korynta strzela nieuchronnie, obok wybiegającego Wyrobka. Tuż przed przerwą Kępny ma dwukrotnie okazję do wyrównania, lecz strzały mijają bramkę gospodarzy.

Po przerwie Czechosłowacy mają przez pierwsze pół godziny znaczną przewagę, jednak ataki ich likwidują z powodzeniem dobrze grające linie defensywne drużyny polskiej. W ataku polskim Kościelnego zastępuje Szymborski. Zmiana ta poprawia nieco grę naszych napastników i przez ostatnie 15 minut drużyna polska ma przewagę, lecz wobec dobrej postawy obrony czechosłowackiej wynik nie ulegnie już zmianie.

Ambitna gra drużyny polskiej, która miała okresami szereg dobrych zagrań i często zagrażała bramce przeciwnika, zasługuje na pochwałę.

Do najlepszych zawodników drużyny czechosłowackiej należał lewoskrzydłowy Vlk. Dobrze zagrały również linie pomocy i obrony.

Zawody prowadził Karas (CSR).

WYNIKI II ETAPU

Wyniki drugiego etapu Wyścigu Pokoju Brno — Praga: 1) Pedersen (Dania) — 6:08:27, 2—4) Maitland (Anglia), Andersen (Dania) i Deutsch (Austria) — po 6:09:27, 5) Schultz (NRD) — 6:16:17, 6) Van Schil (Belgia) — 6:16:25, 7) Wójcik (Polska), 8) Radigon (Francja), 9) Eloot (Belgia), 10) Proctor (Anglia), 11—13) Królak (Polska) Newman (Anglia) i Wilczewski (Polska).

Indywidualnie po dwóch etapach: 1) Pedersen (Dania) — 10:34:05, 2) Maitland (Anglia) — 10:35:04, 3) Andersen (Dania) — 10:38:22, 4) Deutsch (Austria), 5) Eloot (Belgia), 6) Van Schil (Belgia), 7) Proctor (Anglia), 8) Newman (Anglia), 9—10) Trygg (Norwegia) i Schur (NRD).

Drużynowe wyniki II etapu: 1) Dania — 18:37:21, 2) Anglia — 18:44:43, 3) Belgia — 18:51:55, 4) Polska — 18:52:05, 5) NRD, 6) CSR, 7) Austria, 8) Francja, 9) Polonia Francuska, 10) Bułgaria.

W klasyfikacji drużynowej po dwóch etapach Polska wysunęła się na piąte miejsce. 1) Dania — 31:59:30, 2) Anglia — 32:01:11, 3) Belgia — 32:10:43, 4) NRD, 5) Polska, 6) CSR, 7) Austria, 8) Francja, 9) Polonia Francuska, 10) Bułgaria.



Andrzej Braun



62)

— Może wy byście pomyśleli o tym? — podsunął majster staremu znając jego ambicję.

— Pomyśleć mogę — westchnął Kaczor. — Myślę zresztą już dawno. Ale co z tego. Nie widzę możliwości. Szkoły nie mam.

— Trzeba spytać w technicznym. Może gdzie są takie automaty. Niechby sprowadzili.

— Czekaj tatka latka — machnął ręką Kaczor. — Jest jeszcze jeden kłopot — dodał. — Przy spawaniu pionowym trzeba by podnosić sekcje dźwigiem. To nam unieruchamia suwnice.

Kochany nic staremu nie potrafił poradzić. Kaczor chodził jak zaczadzony. Czuł, że trudności będą piętrzyć się na każdym kroku.

Na środku hali grupa niterów nitowała węzłówki do wręgów. Trzask młotów grzmiał tu donośniej niż na otwartym powietrzu. Wszystko jednak zagłuszali czterej praktykanci, którzy prostowali na podłodze blachy, przewiezione z obróbki. Co pewien czas zagrzewali je palnikami i świdrująca, ostra woń karbidu napełniała halę. Potem ustawiali się na przemian i bili we czwórkę ręcznymi młotami w gorącą blachę. Dudniący huk, spotęgowany wielokrotnym echem, ogłuszał wszystkich. Nie słychać było słów, widać było tylko poruszające się usta i gesty rąk. Ludzie porozumiewali się na migi. Ta mało ważna czynność przesłaniała wszystko i zmieniała mroczne wnętrze hali w olbrzymią piekielną kuźnię. Huk równomiernie bijących młotów dźwięczał wokoło w promieniu wielu metrów, na całym terenie stoczni i po cichych, przylegających uliczkach miasta. Słychać go było nawet na pochylniach, kiedy niterzy przerywali robotę.

Toteż nic dziwnego, że nawet przeraźliwa syrena, obwieszczająca na dworze koniec pracy, nie dotarła tu poprzez łomot młotów i dopiero skoczny oberek z megafonu zawieszonego w hali uprzytomnił Kaczorowi, że jest już trzecia. Zwolniona suwnica ze zwisającym, pustym hakiem przetoczyła się nad jego głową po szynach, opartych na belkowaniu ścian. Z kabiny wychylała się jasnowłosa dziewczyna w granatowym kombinezonie i dawała jakieś znaki ręką. Wielka, biała tablica z numerem dźwigu i cyfrą nośności „20.000 kg" uprzytomniła staremu trzeci problem, trapiący go od dawna. Czy wymiar którejś z gotowych sekcji nie przekroczy owych magicznych dwudziestu ton? Trzeba się będzie porozumieć z Glogerem.

Ludzie wstawali z klęczek, gasili palniki i przesuwali okulary na spocone czoła. Wycierali dłonie o biodra i zwijając kable zbierali narzędzia. Kilkuosobowe grupy wędrowały po hali w stronę ustępów i umywalni. Kaczor podszedł do palacza, który przy samym wejściu przecinał długi płaskownik acetylenem. Stary wpatrywał się w błękitny syczący płomień, który prowadzony wolno i uważnie przez robotnika przecinał grubą sztabę równo i sprawnie jak kawałek masła. Rzadkie krople płonącej stali ściekały z otworu na betonową podłogę. Człowiek miał skórzany fartuch i rękawice, spod zasmolonej czapki wymykały mu się na kark poskręcane kosmyki włosów. Doszedł do końca, rozdzielił sztaby i zakręcił dopływ acetylenu.

(D. c. n.)

Przyrzeczenie, które
zobowiązuje wszystkich
Na budowę pięknej stolicy świadczyć musimy wszyscy!

Ludność Łodzi systematycznie wzbogaca fundusz rozbudowy naszej stolicy. **W roku ubiegłym łodzianie ofiarowali na ten cel 7.354.000 zł.** Z tej sumy na potrzeby lokalne Łodzi otrzymaliśmy 2.429.000 zł, które **przeznaczono na przebudowę wnętrza i frontonu Filharmonii Łódzkiej, radiofonizację VII szkoły TPD przy ul. Nowotki 16 i na inne cele.**

We współzawodnictwie między zakładowymi kołami budowy Warszawy w Łodzi, zwyciężyły w ubiegłym roku zakłady im. Stalina. Drugie miejsce zajęły Łódzkie Zakłady Wyrobów Rymarskich, na trzecim miejscu znalazły się zakłady im. Marchlewskiego.

Plan przewiduje, że **Łódź przekaże w roku bieżącym na budowę stolicy 8.600.000 zł.** W I kwartale łodzianie zebrali już 1.732.000 zł. Aby więc zrealizować plan zbiórki na rok bieżący, świadczyć musimy wszyscy, ofiarowując co miesiąc pewne sumy, tak jak to się stosuje w wielu zakładach pracy.

Kilka zakładów jednak nie świadczy w roku bieżącym na budowę Warszawy. Do takich należą m.in. **zakłady im. Waltera, które z niewiadomych powodów przerwały zbiórkę, zakłady im. Armii Ludowej i Łódzkie Zakłady Wełniane przy ul. Rzgowskiej 17.**

Takich wypadków być nie powinno. **Komitet Budowy Warszawy w Łodzi zobowiązał** się swego czasu **przed prezesem Rady Ministrów, Bolesławem Bierutem, że plan 6-letni w zbiórce na budowę stolicy Łódź wykona do dnia 31 grudnia 1954 roku, tj. na rok przed terminem. A to zobowiązuje wszystkich mieszkańców Łodzi!** (u)

OBRAZKI z miasta

Współpraca

Wiosna rozgościła się już na dobre, ale nie dotarła jeszcze do placyku zabaw i gier dziecięcych w Parku Poniatowskiego, gdzie codziennie zbiera się pokaźne grono najmłodszych łodzian.

Placyk tonie w brudach, nawet nie przywieziono jeszcze świeżego piasku. Rodzice narzekają w dodatku na zjeżdżalnię, która ma po środku szczelinę, wskutek czego dzieci drą sobie odzież, narażając się przy tym na skaleczenia.

Przypuszczać należy, że tolerowanie uszkodzonej zjeżdżalni ma ścisły związek z działalnością punktów usługowych artystycznego cerowania odzieży, które ostatnio mają podobno trudności z wykonaniem swych planów... (o)

Starą zdjęli, nowej nie dali

W końcu Piotrkowskiej, między Pl. Reymonta a Pl. Niepodległości, stoją dwa drogowskazy, które — jak to wynika z samej nazwy — mają ułatwiać kierowcom orientację w terenie.

Są tu więc tabliczki z odpowiednimi strzałkami i nazwami różnych miast, jak Warszawa, Toruń itd. Nie ma tylko tabliczki z nazwą Stalinogrodu.

Kiedyś była tu tabliczka z nazwą „Katowice", ale gdy miasto to zostało przemianowane, zdjęto ją, jednakże nowej nie zawieszono.

Kierowcy narzekają, twierdząc, że brak drogowskazu do Stalinogrodu utrudnia im orientację.

Utyskiwania chyba bezpodstawne, bo ostatecznie można przecież zawsze wstąpić do oddziału drogowego, gdzie z pewnością znajdzie się życzliwa dusza, która poinformuje chętnie, w jakim kierunku trzeba jechać na Stalinogród. (o)

KRYTYKA pomogła

■ ...udzielono lekarce nagany na piśmie za złe potraktowanie sprawy naszej Czytelniczki, ob. Grębczyńskiej.

■ ...Sp. Pracy „Czystość" zwiększyła ostatnio stan zatrudnionych pracowników i obecnie nie ma już żadnych trudności w terminowym wykonywaniu zgłaszanych zamówień na usługi.

MIĘDZY NAMI Kobietami

I ty będziesz starsza!...

— Tereso! W jakim położeniu stawiasz twego męża? Ma wybierać?! ...

— Tak. Niech wybiera. Albo ja — albo jego matka. Mam jej dość i razem z nią dalej nie pozostanę. Nie potrzebuję, żeby mi się teściowa wtrącała do wszystkiego. Chyba ja, jako żona, mam pierwszeństwo, a zresztą, jeżeli on mnie kocha...

— Kocha ciebie, ale kocha i swoją matkę. Przypuśćmy nawet, że tak bardzo cię kocha, że gotów nawet wyrzec się matki. Byłaby to zła miłość. I czy doprawdy dopuściłabyś do tego, aby ta kobieta tułała się wśród obcych, mając syna i synową?

— Co mnie to wszystko obchodzi? Chcę sama rządzić w swoim domu!

— Przypuśćmy, że teściowa twoja nie zawsze miała rację. Bo być teściową rozumną, taktowną, obiektywną — to sztuka nie lada. A czy ty zawsze byłaś w stosunku do niej wyrozumiała? Czy zawsze byłaś delikatna i taktowna? No, powiedz! Milczysz? Więc co? — chcesz postawić na swoim? Schlebiać ci będzie, że mąż, wybierając między żoną a matką — wybierze ciebie, każąc matce się wyprowadzić? To będzie schlebianie twojej ambicji, ale ambicji brzydkiej i niezdrowej. Bądźże wyrozumiała. Jest to kobieta, która dużo w życiu przeszła, no i wiek...

— On mi też mówi, że ze względu na wiek jego matki, powinnam być bardziej wyrozumiała. Ale mam dość tego wszystkiego!

— Pomyśl, że i ty kiedyś będziesz starsza! Może będziesz miała syna. A żona jego każe mu wybierać: albo ona, albo ty — jego matka! Powiedzmy, że wybrałby... żonę.

— To byłoby straszne! Nie mów! Nie przeżyłabym tego...

— A widzisz. To boli — prawda? (p)

Wesoło bawiliśmy się 1 Maja na Zdrowiu



W święto 1-Majowe tańczono w Parku Ludowym na Zdrowiu na całego. Tańce rozpoczęły się tu o wiele wcześniej niż w innych punktach miasta. Parkiet zastępowała zielona murawa, na której wywijało wszelkie tańce od oberka do tanga kilka tysięcy par.

Rej wodziła tu młodzież. Studenci z WSE, z Politechniki, PWSP dali szereg występów. Był balet, chór, deklamacje i — prawdziwie świąteczny, radosny nastrój. (o)

Fot. Ewa Szarfharc

Każdej niedzieli
możemy jechać z „Orbisem"
do bliższych i dalszych miejscowości

Ogromnym powodzeniem cieszą się każdego roku wycieczki organizowane w ramach robotniczych wczasów świątecznych. Opracowano już plan takich wycieczek na II kwartał roku bieżącego.

Pierwsi wycieczkowicze już dziś, 3 bm., wyjeżdżają do **Warszawy i Spały.** Dnia 10 bm. wyruszą wycieczki do **Warszawy, Krakowa, Czarnieckiej Góry i Jelenia.** Dnia 17 bm. odbędą się wycieczki do **Szczecina, Spały, Drzewicy i Łącka.** Na 24 maja zaplanowano wycieczki do **Warszawy, Czarnieckiej Góry i Kolumny,** a 31 bm. możemy pojechać specjalnymi pociągami do **Gdyni — Gdańska, Spały, Czarnieckiej Góry, Grotnik i Jelenia.**

Na 4 czerwca przewidziane są wycieczki do **Warszawy, Gdyni, Spały i Łącka.** 7 czerwca pojedziemy do **Kruszwicy, Warszawy, Płocka, Sieradza, Miedzna i Kolumny.**

14 czerwca wybierzemy się do **Ciechocinka, Warszawy, Spały, Justynowa** lub **Czarnieckiej Góry.** Na 21 czerwca przewidziana jest znów wycieczka do **Warszawy, Spały i Kolumny,** zaś 28 tegoż miesiąca — do **Gdyni, Czarnieckiej Góry i Łącka.**

Wycieczki te organizują dla członków związków zawodowych ORZZ wraz z „Orbisem". **Uczestnicy mają zapewniony przejazd specjalnymi wagonami i korzystają z 50-proc. zniżki.**

Ponadto każdej niedzieli możemy jechać samochodem do takich miejscowości, jak **Ciechocinek, Inowrocław, Toruń, Płock, Tomaszów, Piotrków i in.**

Zakłady pracy, opierając się na podanym kalendarzyku wycieczek, powinny opracować własny program wyjazdów i przesłać go niezwłocznie do Sekcji Turystyki „Orbisu" w Łodzi, ul. Piotrkowska 68. Dopełnienie tej formalności daje im pierwszeństwo do udziału w wycieczkach. (u)

KRONIKA DNIA

W lokalu Pracowni Sztuk Plastycznych (ul. Piotrkowska 102) otwarto wystawę pt. „Współczesna grafika polska".

Wystawę zwiedzać można codziennie od godz. 10 — 18.

Warto...

Chcę jechać do Spały i właśnie z tej racji
Staję w kolejce do „Informacji".
Smukła brunetka siedzi przed nami
I mocno wzrusza, lecz... ramionami.

Panienka pełna powagi i gracji
Nie zna rozkładu, choć z informacji,
Nie wie kierownik, a nawet kasjerka
Na pytających bezradnie zerka.

O siódmej miał odejść, dziewiąta już mija...
Autobusu wciąż nie ma — sprawa niczyja.
Ktoś gdzieś przeoczył, ktoś gdzieś przegapił,
A może po prostu ktoś gdzieś się zapił?

Czekając, snuję swe domyśliniki:
Może zaspały odnośne czynniki?
A może, może... myśl mi już rwie się
Po prostu uderzyć po PKS-ie?

— Warto — odrzekła mi jedna z prządek —
(Czekała razem ze mną na stacji)
Bić ten bałagan i nieporządek...
— Warto — odrzekłem — pisząc redakcji.

Stały czytelnik I. T.

Czy Twoje dziecko odrobiło lekcje?
Codziennie trzeba sprawdzać
jego postępy w nauce

Rozpoczął się ostatni okres roku szkolnego. W szkołach odbyły się wywiadówki. Jak wypadły? Rozmaicie. Większość rodziców jest dumna z postępów swoich dzieci. Dobre stopnie w ciągu całego roku gwarantują, że i świadectwo końcowe będzie zapełnione notami bardzo dobrymi i dobrymi.

Ale były również rozczarowania. Matka, która sądziła przez cały czas, że dziecko jej uczy się dobrze, nagle dowiadywała się, że jest źle — grożą „dwóje".

W domu dzieciak dostał solidne „kazanie" z ostrzeżeniem, że jeśli się nie poprawi, zostanie srogo ukarany i na tym koniec...

Warto jednak zastanowić się, czy pewna część winy nie spada również na rodziców...

Nie przypadkowo na konferencji przodownic społecznych, zorganizowanej przez Zarząd Łódzki Ligi Kobiet, jaka odbyła się dn. 22 ub. m., na której kobiety mówiły o najistotniejszych sprawach, **kilka niewiast poruszało sprawę kontroli nauki dziecka.**

Mówiła o tym, m. in. Galewska z „Cetebe". Jej słowa, że prawdziwa przodownica pracy społecznej powinna przyczyniać się również do stałego podnoszenia wyników nauki dziecka, spotkały się z gorącymi oklaskami zebranych. — Są bowiem jeszcze przodownice pracy zawodowej i społecznej, które nie wiedzą czy syn lub córka odrobili lekcje, czy należycie przygotowują się do następnych zajęć.

Sekretarz ORZZ, **ob. Olszewicz,** powiedziała:

— Przodownica — to kobieta, która przoduje i przy warsztacie, i w pracy społecznej, i w wychowaniu dziecka. Obowiązkiem jej jest więc również troska o wyniki nauki.

Każda matka powinna znaleźć w ciągu dnia chwilę czasu i systematycznie sprawdzać, czy dziecko uczy się w domu, przeglądać jego zeszyty, interesować się stopniami otrzymywanymi w klasie.

A wówczas, w końcu roku szkolnego, kiedy dziecko przyniesie świadectwo — nie będzie przykrych niespodzianek.

PRZED WYBOREM zawodu

Jaki wybrać zawód? — pytanie to stawia sobie obecnie, przed końcem roku szkolnego, wielu młodych ludzi.

Może więc: Zasadnicza Szkoła Metalowo-Odlewnicza?

30 kwietnia w warsztatach szkolnych przy ul. Kopcińskiego 29, otwarto wystawę obrazującą dorobek młodzieży i pracę produkcyjną w warsztatach. Biorą w niej udział aż cztery szkoły zasadnicze. Warto więc wystawę zwiedzić.

A jeśli ktoś się zdecyduje na ten kierunek nauki — zgłoszenia kandydatów do Zasadniczej Szkoły Metalowo-Odlewniczej przyjmuje kancelaria szkoły przy ul. Kopernika 41. Internaty i stypendia umożliwiają zdobycie zawodu młodzieży również z prowincji.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można właśnie na wystawie.

NASI czytelnicy piszą

To nie konduktor nr 806

Tak mi ciężko, jakby kamień legł na sercu. Skrzywdził mnie konduktor, o czym pisałem do Redakcji. Podałem, że jego numer służbowy jest 806. I co się okazuje?

Dnia tego, a była to niedziela, 12 kwietnia, nie tylko w tramwaju linii 7, ale w żadnym innym tramwaju konduktor nr 806 nie pełnił służby, gdyż dzień ten miał wolny od pracy. Tak mi oznajmiła dyrekcja MPK.

Widocznie w zdenerwowaniu źle odczytałem numer służbowy konduktora, którego zachowanie było nieludzkie i opryskliwe. Niech mi wolno będzie tą drogą przeprosić konduktora nr sł. 806 za mimowolnie wyrządzoną mu krzywdę.

Józef Jagiełło
ul. Zgierska nr 72

„Brygada rozpoczyna szturm" — wkrótce na ekranach

Na ekrany naszych kin wejdzie wkrótce nowy średniometrażowy film dokumentalny o młodzieży robotniczej z Jaworzna II, pt. **„Brygada zaczyna szturm".**

Film ten zrealizowany został przez młodych realizatorów filmowych: **Joannę Kozicką** (reżyseria) i **Witolda Leśniewicza** (zdjęcia). Montaż — **Haliny Kubik,** tekst — **Aleksandra Ścibor-Rylskiego.**

Motywem przewodnim filmu jest hasło: **„Młodzież na najtrudniejsze odcinki pracy".**

Który z kierowców okaże się najzręczniejszy?

Pod koniec maja br. Polski Związek Motorowy organizuje jednodniową jazdę konkursową dla kierowców instytucji państwowych. Impreza ta jest próbą sprawności maszyn i szoferów.

Wszystkie zgłoszone samochody, podzielone na grupy i klasy, przejdą przede wszystkim badanie techniczne. Następnie odbędą się takie próby, jak zapuszczanie silnika, hamowanie, jazda okrężna itd.

Imprezy takie organizowane w latach ubiegłych wykazywały, jak wiele jeszcze do życzenia pozostawiają umiejętności naszych kierowców. Często na kilkadziesiąt startujących maszyn zaledwie kilka przeszło zwycięsko przez wszystkie próby.

Biorąc pod uwagę doniosłą rolę jazdy konkursowej, należy się spodziewać, że wszystkie instytucje zgłoszą swe maszyny do udziału w tej imprezie. (j)

„Zaczęło się nad morzem" (33)



Olbrzymi stadion drży w posadach. Publiczność powstała z miejsc i gromkimi okrzykami wita bohaterów wyścigu.

Jeden po drugim wpadają na metę kolarze. Zmęczeni, ale zadowoleni z sukcesu. Jeszcze jeden etap za sobą...

A wieczorem, w hotelu, masażyści biorą się za ich mięśnie. Janek nigdy nie mógł spokojnie znieść takich zabiegów. Rzecz ludzka — „łaskotki"...

Toteż raz po raz rozbrzmiewa kaskada śmiechu kolegów patrzących na jego „męczarnie"...

— Do Polski jeszcze daleko... — mówi Janek do Zdenka, gdy obaj leżą już w łóżkach. Zdenek roześmiał się: — Oj, jak ci się śpieszy. Uważaj tylko, byś tam nie wjechał na samochodzie!.. Janek zaperzył się nieco:

— Nie bój się, na pewno wyścig ukończę...

(D. c. n.)

Emil Krotkij

„Był człowiek roztargniony..."

W związku z ostatnią podróżą do USA premiera francuskiego Rene Mayera.



Roztargniony, że aż hej,
Pewien gość był z Quai d'Orsay.*

Kiedyś siadł na łóżku rano,
Wciąga na łeb swetr wełniany,
Patrzy... jakby grom weń trzasł:
To nie swetr — w liberię wlazł!
Na „bon jour" francuskie on
Zwykł niemieckim mówić „Bonn".
Raz, gdy ujrzał pana Schachta,
Z serca życzył mu... Wehrmachtu.
(Chciał pożegnać go „Gut" Nacht,
Lecz mu wyszło „Gut'Wehrmacht"!)

Taki gość z Quai d'Orsay,
Roztargniony, że aż hej!

Rozżalony tym, że Wujo
Zapomogi mu wstrzymuje,
Wsiadł w samolot USA,
Chce do Wuja prosto gnać.
W samolocie wisi przepis
(By nie było czasem biedy)
„Drzwi zamknijcie", on zaś: „Lepiej
Otwórzcie mi jakiś kredyt"!

Zdębiał pilot, zdrowy chłop,
A tymczasem motor — stop!

By lżej było — to nie blaga,
Nadał honor swój na bagaż,
Zamiast waliz zaś, rzecz znana,
Zabrał z sobą „plan Schumana".
Choć dziurawa jego kieszeń,
Ale „plan" w kieszeni niesie.
Niedaleko od Paryża
Stwierdził, że mu brak... prestiżu.
No, a su-we-ren-ność jak?

Szuka, lecz jej również brak.
Taki gość to z Quai d'Orsay,
Roztargniony, że aż hej!



Tłumaczył ADAM OCHOCKI

*) Quai d'Orsay — siedziba rządu francuskiego.

Czy jesteś cierpliwy?

Dzisiaj pomyślcie nad rozwiązaniem takiej zagadki:

Nauczyciel rozmieścił uczniów w klasie po dwóch w każdej ławce. Okazało się jednak, że dla sześciu brak miejsca. Posadził ich więc po trzech w ławce, a wtedy znów dwie ławki były puste.

Ilu było uczniów, a ile ławek w klasie?

Prawidłowe rozwiązania zagadki z dnia 21 kwietnia 1953 r. były dwa. Za trafne rozwiązanie nagrody otrzymują:

Józef Jabłoński, Łódź, Piotrkowska 81,

Władysława Jani, Kraków, Czarnowiejska 57,

J. Szmeterling, Olsztyn, Gietkowska 1,

M. Kwiatkowska, Łódź, Wigury 17 i

Zbigniew Dobrowolski, Gdańsk-Wrzeszcz, Traugutta 13.

A oto jedno z prawidłowych rozwiązań:





5 maja 1819 r. urodził się Stanisław Moniuszko

Twórca opery narodowej

Melodie, piosenki są jak kwiaty. Nie trwają wiecznie. Rodzą się, żyją i umierają.

Żywot niektórych z nich jest krótki jak życie jętki-jednodniówki. Robią się nagle popularne, śpiewane są przez jakiś czas i przechodzą w zapomnienie.

Są jednak melodie prawie nieśmiertelne — takie, które z pokolenia przechodzą na pokolenie.

„U prząśniczki siedzą jak anioł dzieweczki.
Przędą sobie, przędą jedwabne niteczki"....

Śpiewały kiedyś siedząc przy kołowrotkach w małych dworkach wiejskich i wieśniaczych chatkach nasze babki i prababki. A i dziś śpiewamy chętnie tę piosenkę, tak jak i inne arcydzieła, które weszły w skład sześciu „Śpiewników domowych", zawierających najcelniejsze utwory Stanisława Moniuszki, jak muzyka do ośmiu sonetów krymskich Mickiewicza, do jego „Świtezianki", „Czatów", do wielu wierszy Odyńca, Syrokomli, Czeczota itd.

Ale nie piosenki unieśmiertelniły nazwisko Moniuszki.

Stanisław Moniuszko (ur. 5 maja roku 1819 — zmarł 1872), jest ojcem polskiej, narodowej opery. W historii naszej kultury muzycznej zajmuje on takie samo miejsce, jak wielki kompozytor Glinka, którego opera „Iwan Sussanin" stała się punktem zwrotnym w dziejach muzyki rosyjskiej.

Pamiętna jest też w Warszawie data 1 stycznia 1858 r., kiedy to po wielu latach walki i trudności odbyło się pierwsze wystawienie opery „Halka".

Nowe wichry zachwiały wtedy za kulisy gmachu opery warszawskiej, gdzie dla zblazowanej „socjety" wystawiano dzieła zagranicznych kompozytorów, głównie włoskich i francuskich.

W ślad za „Halką" poszły: jednoaktowa opera „Flis", potem „Hrabina", „Verbum nobile", „Straszny dwór", trzyaktowa „Paria" do słów J. Checińskiego według dramatu Delevigne'a, które zjednały autorowi słuszny rozgłos i sławę.

Krytyka burżuazyjna rozpisując się szeroko o muzycznych walorach jego oper, nie zwracała uwagi na głębokie momenty społeczne, przewijające się przez dzieła Moniuszki.

Moniuszko kochał swój naród, apoteozował jego cnoty i jego historię, ale nie był na tyle zaślepiony, aby nie dostrzegać wad i ciemnych stron, charakteryzujących ówczesne społeczeństwo.

Tak więc „Halka" — dramatyczna opowieść o tragedii biednej dziewczyny wiejskiej, uwiedzionej przez panicza — jest mocnym i ostrym oskarżeniem przeciwko panom feudalnym.

W „Hrabinie" krytykuje Moniuszko ówczesne salony warszawskie — dużo wątków społecznych ma przede wszystkim „Paria", najmniej znana z jego oper.

Dzieła swoje pisał Moniuszko głównie dla szerokich mas. Proste, szczere, ciepłe, trafiły też do serc szerokich mas i trwają w nich do dnia dzisiejszego. I dlatego też, choć jak powiedziałem na wstępie dużo słynnych kiedyś i efektownych melodii innych autorów poszło w zapomnienie, opery i pieśni Stanisława Moniuszki nie straciły nic ze swojego czaru, piękna i uroku. I tak samo chętnie, jak nasze babki i prababki, śpiewamy dzisiaj:

„U prząśniczki siedzą jak anioł dzieweczki.
Przędą sobie, przędą jedwabne niteczki..."

M.

Emigrandziarze i ich światopogląd

Szczekaczki i reakcyjna prasa na Zachodzie utrzymują, że w Ludowej Polsce nastąpił zmierzch satyry, natomiast w krajach kapitalistycznych rzekomo rozkwita ona wspaniale.

Na ostatniej Naradzie Satyryków w Warszawie cytowano wiersz, który ukazał się w „Pokrzywach", satyrycznym piśmie polskiej emigrandy w Londynie. Oto pierwsza i ostatnia zwrotka, zamykająca treść tego utworu:

Ten się martwi — dla zmartwienia,
Tamten — bombą wodorową,
Ów, że przez ucho igielne
Nie chce przeleźć słoń!
(Potrzebne im do zbawienia)
Faramuszki! — daję słowo.
O te hece nieśmiertelne
Niech się martwi koń!

...A więc użyj, używaj świata,
Póki cię urokiem wabi,
Wysącz z życia nektar boski,
Nim nastąpi kres!
Szybko zbiegną dobre lata,
A choć życie cię oszwabi,
To w mogile prześnisz troski,
No, bo szkoda łez!

Zatem wniosek z tego jest mniej więcej taki: trzeba używać póki czas, a gdy za życia się komuś nie powiedzie — to w mogile zapomni o wszystkich troskach.

Autor przemilczał oczywiście kto ma używać — na myśli miał fabrykantów i bankierów, których zresztą nie trzeba do tego namawiać i którym bardzo odpowiada teoria o wyrównywaniu wszelkich krzywd i niesprawiedliwości w... niebie.

Mimo to, czytając ten „utwór" można się śmiać. Mianowicie z wydawców „Pokrzyw", którzy choć przez chwilę przypuszczali, że ktoś się będzie śmiał z tych beznadziejnych wypocin emigrandzkiego de-liryka!...

SKORPION

Stworzenie tzw. „Małej Europy" ma uśpić czujność narodów zachodnich przed niebezpieczeństwem odbudowy Wehrmachtu.



Bujanie gości



Krytyka



...i samokrytyka,
czyli
jak to sobie niektórzy
wyobrażają...

To warto przeczytać

„Będzie nas więcej"

Książka o pracy i walce amerykańskich robotników

Czasem wśród niektórych ludzi spotyka się fałszywe legendy o wysokiej stopie życiowej amerykańskiej klasy robotniczej produkowane na eksport, jak tyle innych kłamstw przez szczekaczki „Głosu Ameryki".

Żeby się naprawdę dowiedzieć, w jakich warunkach żyją i pracują robotnicy w USA, wystarczy przeczytać wydaną ostatnio książkę amerykańskiej autorki Klary Weatherwox pt. „Będzie nas więcej".

Fakt, że akcja powieści toczy się przed dwudziestu laty nie ma wielkiego znaczenia, gdyż sprawy, o których pisze autorka, nie tylko że nie straciły swojej aktualności, ale w ciągu tego czasu stały się po stokroć ostrzejszym problemem.

Książka ta — to historia strajku, walki robotników amerykańskiego przemysłu drzewnego o podniesienie głodowych płac, o prawo zrzeszania się w związkach zawodowych, o poprawę warunków pracy. Walką tą kieruje partia komunistyczna.

Kapitaliści ze swej strony przeciwstawiają robotnikom cały aparat ucisku będący na ich usługi. Zwalcza strajk policja, sądy i władza administracyjna. Nie potrafią oni jednak złamać oporu zjednoczonych we wspólnej walce robotników.

Z książki bije niezłomna wiara, że przemoc i terror nie potrafią złamać oporu klasy robotniczej, walczącej o ludzkie warunki życia i pracy, o chleb dla swoich dzieci. Pałkom i karabinom przeciwstawiają robotnicy siłę mas zjednoczonych pod słusznymi i wspólnymi dla wszystkich hasłami.

„Będzie nas więcej" — zapowiada tytuł książki — „a wtedy i ostateczne zwycięstwo będzie nasze" — taka jest myśl autorki zawarta w tytule.

K. T.

Tajemnice materii

Jak wielkie są atomy?

Mówiliśmy przed tygodniem o podstawowych „cegiełkach", z których zbudowana jest materia. Żyjący przed 2500 laty filozof grecki Demokryt nazwał owe „cegiełki" atomami.

Demokryt nie posiadał żadnych bezpośrednich dowodów na budowę atomową materii, toteż nauka jego nie odniosła triumfu. Przeciwnie, nauka ta w średniowieczu zwalczana była przez Kościół, a jej głosicieli oskarżano o herezję. Dopiero w XVI wieku, kiedy rozwój produkcji zapewnił dostateczny rozwój naukom ścisłym, a zwłaszcza chemii i fizyce, teoria atomowa zaczęła powoli zdobywać prawo obywatelstwa. Dziś, dzięki nowszym zdobyczom, teoria ta panuje w nauce niepodzielnie.

Skoro jesteśmy pewni istnienia atomów, czy potrafimy je zobaczyć? Otóż nie. Rozmiary ich są tak znikome, że mimo zastosowania najbardziej powiększających przyrządów optycznych, z mikroskopem elektronowym włącznie (zdobycz ostatnich kilkunastu lat), atomy pozostają nadal niewidoczne dla naszego oka.

Istnieją natomiast dwa urządzenia, które pozwalają nam bezpośrednio śledzić zachowanie się pojedynczych atomów. Urządzenia te — to licznik Geigera i komora Wilsona. Pierwsze z nich pozwala liczyć pojedyncze atomy obdarzone ładunkiem elektrycznym. Każda cząstka, przechodząca przez licznik wywołuje trzask. Z ilości trzasków w ciągu np. 1 minuty wnioskujemy o ilości cząstek, które w tym czasie przeszły przez licznik.

Drugie urządzenie — komora Wilsona — pozwala widzieć tor, po jakim porusza się śledzona cząstka. Tak więc zarówno licznik Geigera jak i komora Wilsona pozwalają na badanie najdrobniejszych elementów materii w czasie ich **ruchu**. Pomijamy tu opis budowy i zasadę działania tych urządzeń, gdyż są to zagadnienia wymagające pewnych wiadomości z zakresu fizyki.

Powróćmy do sprawy wymiarów atomu. Czy potrafimy je w ogóle ustalić, skoro atomy są niewidzialne? Otóż tak, nauka dokonała tego w sposób nawet bardzo dokładny. Okazuje się, że atomy są niewyobrażalnie małe. Jeśliby ułożyć 10 milionów atomów w równym szeregu, jeden za drugim, to wypełniłyby one długość jednego milimetra. Tak znikome są wymiary owych podstawowych cegiełek, z których zbudowana jest materia.

Przekonamy się jednak, że nie wszystkie atomy są takie same. Dowiemy się, że istnieją różne rodzaje atomów. Zaprowadzi nas to do nauki o pierwiastkach chemicznych. Ale o tym pomówimy za tydzień.

(h-k)

Z daleka i z bliska

Różnica

W Niemczech zachodnich wydaje się rocznie na głowę 1.77 marek na ochronę zdrowia, a około 300 marek — na zbrojenia.

Można więc powiedzieć: 1.77 marek — na zdrowie a 300 marek — na śmierć.

Przeciwieństw nie ma

Brytyjskie oddziały pacyfikacyjne w Kenii zamordowały ostatnio 22 Murzynów.

Widać z tego, że w obozie imperialistycznym w jednym tylko punkcie nie ma przeciwieństw: w mordowaniu.

Prosta droga

Dla wzmocnienia wojsk mających zgnębić ruch wolnościowy w Kenii przetransportowano do Kenii drogą powietrzną 1200 żołnierzy brytyjskich.

Można przypuszczać, że niebawem wszyscy ci brytyjscy żołnierze z Kenii w y l e c ą...

Business przede wszystkim

Przedstawiciel handlowy Szwecji w San Francisco Palmer skarży się na łamach „Svensk Utrikeshandel", że firmy amerykańskie odmawiają nabywania jakichkolwiek towarów, poza amerykańskimi. Firmy te powołują się na odpowiednie zarządzenia władz.

Aby podkreślić swe przyjazne nastawienie, firmy te jednak zawsze gotowe są eksportować do Szwecji wszystko... czego nie można sprzedać u siebie.

Krwiodawcy i ...krwiopijca

W Jugosławii trwa szeroka akcja krwiodawstwa. Za pół litra krwi, którą eksportuje się do USA, władze płacą 2.500 dinarów. Do ofiarowania krwi zmusza się wszystkich żołnierzy.

„Prezydent" Tito prosperuje. Zdołał on już ofiarować Ameryce tysiące litrów krwi jugosłowiańskiej.

Fraszka

Słowa i czyny dyrektora

P a l n ą ł sążnistą mówkę z polotem,
obietnicami w niej sypał.
Lecz działalnością swą dowiódł potem,
że był to tylko — n i e w y p a ł.